



Iwo Wroński, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących STO im. J. Słowackiego w Krakowie: „Nasi absolwenci dostają się zwykle na te kierunki, na które chcieli”

AGNIESZKA SIJKA

Dziennikarka działu Społeczeństwo

KUŹNIE ELIT

➔ **W prywatnych szkołach uczyli się czterej ostatni prezydenci Stanów Zjednoczonych. W Wielkiej Brytanii jedna trzecia parlamentarzystów skończyła prywatne szkoły.** Do niepublicznych placówek chodziła też ponad połowa brytyjskich adwokatów. Okazuje się, że tylko szkoły dla elit potrafią te elity kształtować.

K

Kiedy media obiegła informacja, że „pierwsze dzieci” Ameryki, Malia i Sasha Obama, od nowego semestru rozpoczną naukę w Sidwell Friends, elitarniej prywatnej szkole w Waszyngtonie, amerykańscy komentatorzy nie kryli oburzenia. Twierdzili, że skoro Barack Obama wielokrotnie podkreślał, że należy przeznaczyć więcej pieniędzy na edukację publiczną, powinien wysłać swoje córki do państwowej szkoły. Po kilku dniach decyzja prezydenta elekta była już komentowana jako rozsądna. Niedawni krytycy przyznali, że publiczna edukacja w Stanach Zjednoczonych jest po prostu zła, a do prywatnych szkół swoje dzieci wysyłają nawet nauczyciele państwowych placówek.

Z sondażu przeprowadzanego na Uniwersytecie Fordham w Waszyngtonie wynika, że niemal 27 proc. nauczycieli publicznych szkół posłało swoje dzieci do prywatnych placówek, a w Chicago zdecydowało się na to niemalże 40 proc. pracowników publicznej oświaty. Według tygodnika „The Economist”, posłanie dziecka do prywatnej placówki jest inwestycją, która na pewno zwróci się w przyszłości. Z wyliczeń tego pisma wynika, że osoby, które ukończyły takie szkoły, zarabiają potem o 35 proc. więcej od absolwentów publicznych placówek.

W Polsce pierwsze niepubliczne szkoły pojawiły się w latach 80. XX wieku. – Wtedy były traktowane jak zapchajdziury systemu edukacyjnego. Niektórzy rodzice uważali, że posłanie tam dziecka należy do dobrego tonu – mówi prof. Jacek Wasilewski, dziekan wydziału socjologii Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. W latach 90. szkoły źle uczące zaczęły zniknąć z rynku, a do tych, które zajmują pierwsze miejsca w rankingach, jest kilku kandydatów na miejsce.

Obecnie w Polsce w niepublicznych szkołach uczy się około 200 tys. dzieci, czyli 6 proc. wszystkich uczniów. Działa u nas ponad 1,7 tys. niepublicznych liceów, a także około tysiąca szkół podstawowych i gimnazjów. Pod względem odsetka uczniów korzystających z niepublicznej edukacji Polska zbliżyła się do Wielkiej Brytanii. Problemem jest tylko jakość nauczania. Brytyjskie szkoły prywatne należą do najlepszych na świecie, polskim do czołówki wiele jeszcze brakuje.

Prof. Elwira Kryńska z Uniwersytetu w Białymstoku, współautorka książki o prywatnych szkołach w II Rzeczypospolitej, twierdzi, że daleko nam jeszcze do sytuacji sprzed wojny, kiedy w prywatnych liceach ogólnokształcących uczyło się ok. 42 proc. uczniów, a w prywatnych liceach zawodowych – aż 60 proc. Tylko w Warszawie ponad trzy czwarte uczniów było zapisanych do prywatnych placówek.



NAJLEPSZE NIEPUBLICZNE LICEA W POLSCE

1. **Żary**, Społeczne LO, ul. 11 Listopada 33
2. **Warszawa II** Społeczne LO, ul. Nowowiejska 5
3. **Bielsko-Biała**, LO Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
4. **Warszawa**, Niepubliczne LO SGH, ul. Batorego 8
5. **Warszawa**, I Społeczne LO im. Jam Saheba Digvijay Sinhji „Bednarska”, ul. Bednarska 2
6. **Kraków**, III Społeczne LO im. Juliusza Słowackiego, ul. Stradomska 10
7. **Poznań**, I Prywatne Liceum Ogólnokształcące, ul. J. Dąbrowskiego 262/280
8. **Swarzędz**, Społeczne Liceum Ogólnokształcące, ul. S. Kwaśniewskiego 2
9. **Warszawa**, LIV Prywatne LO Sióstr Nazaretanek, ul. Czerniakowska 137
10. **Wrocław**, Prywatne Salezjańskie LO im. św. Dominika Savio, ul. Młodych Techników 17

Prof. Wojciech Świętosławski, przed wojną minister edukacji, twierdził, że pod względem liczby maturzystów i studentów przypadających na milion mieszkańców II RP nie ustępowała Niemcom, Francji czy Wielkiej Brytanii.

– Nauka w niepublicznej szkole daje już na starcie przewagę w przyszłym życiu zawodowym – mówi prof. Jacek Wasilewski. Dlatego do prywatnych szkół swoje dzieci

wysyłają niemal wszyscy liczący się przedsiębiorcy, menedżerowie, lepiej zarabiający prawnicy, artyści, a także politycy.

Do prywatnych szkół chodziła córka lewicowego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, wnuczka lewicowego premiera Leszka Millera, a także córka socjaldemokraty i europoła Dariusza Rosatiego. Roman Giertych, kiedy jeszcze był ministrem edukacji, posłał swoje dzieci do prywatnej zerówki. W katolickich podstawówkach uczyły się też dzieci byłego marszałka Sejmu Marka Jurka. Dziś do takich szkół uczęszczają m.in. dzieci prezesa Telekomunikacji Polskiej Macieja Wituckiego, wiceprezesa TVP Sławomira Siwka czy dziennikarza TVN 24 Bogdana Rymanowskiego.

Uczniowie szkół niepublicznych znacznie lepiej radzą sobie na egzaminach. W testach na koniec podstawówki w 2008 r. uczniowie niepublicznych placówek uzyskali o kilka punktów więcej niż ich koledzy ze szkół państwowych. Jak wynika z raportu Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, 50 proc. uczniów szkół niepublicznych w czasie egzaminów osiąga wyniki uznawane za bardzo dobre, podczas gdy wśród uczniów szkół publicznych zaledwie 25 proc.

W Warszawie na liście dziesięciu szkół, których uczniowie uzyskali najlepsze wyniki, były wyłącznie niepubliczne placówki. Prawie 80 proc. absolwentów liceum przy ul. Bednarskiej w Warszawie zostało przyjętych na dzienne studia. Co roku kilkoro absolwentów decyduje się na studia za granicą. Jak mówi Jan Wróbel, dyrektor „Bednarskiej”, szkoła, która początkowo wyrosła z ducha nieposłuszeństwa wobec systemu, po kilku latach doskonale się odnalazła na edukacyjnym rynku. – Kolejne roczniki przyciągamy nie tylko legendą placówki, która nie niszczy młodego ducha, ale przede wszystkim ciekawymi zajęciami – mówi Jan Wróbel. W programie „Bednarskiej” jest

Pięknego optymizmu i szczęścia
Nowego 2009 Roku życzy

RDC

Radio Dla Ciebie



Gramy dla Was
już 15 lat!

- ★ Warszawa 101 fm
- ★ Radom 89,1 fm
- ★ Płock 101,9 fm
- ★ Ostrołęka 100,8 fm
- ★ Ostrów Maz. 87,6 fm
- ★ Siedlce 103,4 fm

www.rdc.pl



Malia i Sasha Obama od nowego semestru rozpoczną naukę w elitarniej prywatnej szkole Sidwell Friends

m.in. filozofia, sztuka pisanie esejów czy zajęcia z przedsiębiorczości prowadzone po angielsku. W Zespole Szkół Ogólnokształcących STO im. Juliusza Słowackiego w Krakowie na jedno miejsce do gimnazjum zgłasza się trzech kandydatów. Podobnym zainteresowaniem cieszy się liceum ogólnokształcące. Dziś uczy się tam 430 osób. Od lat krakowska placówka jest zaliczana do najlepszych w Małopolsce. W 2008 r. maturzyści z tej szkoły zapracowali na piąte miejsce w rankingu najlepszych liceów. – Nasi absolwenci zwykle dostają się na te kierunki, na które chcieli – mówi Iwo Wroński, dyrektor szkoły.

W ostatnich latach rozkwit przeżywają szkoły prowadzone przez stowarzyszenia kościelne. W Polsce działa około 500 takich szkół. Uczęszcza do nich 50 tys. uczniów. Naukę pobierają tam również dzieci z rodzin niewierzących i niepraktykujących. Ich rodziców przekonują liczby – 75 proc. absolwentów tych szkół dostaje się na studia na publicznych uczelniach. Tylko w Warszawie działa aż 20 takich placówek. Jedną z najlepszych jest szkoła prowadzona przez Zgromadzenie Sióstr Niepokalanek na warszawskim Ursynowie (w tegorocz-

nym teście jej uczniowie uzyskali jeden z najlepszych wyników w Warszawie).

Według watykańskiej Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, na świecie działa około 250 tys. szkół katolickich, w których kształcą się niemal 42 mln uczniów. Tylko w USA od takich placówek uczęszcza ponad 2,5 mln dzieci. Poziom nauki w szkołach katolickich jest na tyle wysoki, że cieszą się uznaniem nawet w tak zlaicyzowanych krajach, jak Francja czy Belgia, gdzie kształcą się w nich około 60 proc. dzieci uczęszczających do szkół prywatnych.

Z badań przeprowadzonych przez Lee Elliota Majora z Sutton Trust, brytyjskiej organizacji wspierającej równy start dzieci z różnych środowisk, wynika, że ponad połowa przedstawicieli pięciu najbardziej wpływowych grup społecznych, w tym polityków, adwokatów, dziennikarzy i lekarzy, ukończyła prywatne szkoły. Większość przepytanych przez Majora absolwentów niepublicznych placówek już w nich nawiązała kontakty, które później bardzo im się przydały w zawodowym życiu.

→ ZE SZKOŁY DO PARLAMENTU

STANY ZJEDNOCZONE

Z informacji amerykańskiej fundacji Heritage, jednej z najbardziej wpływowych organizacji propagujących konserwizm, wynika, że 37 proc. kongresmenów i 45 proc. senatorów posłało co najmniej jedno dziecko do prywatnej szkoły. W USA powszechne jest przekonanie, że w państwowych szkołach uczą się głównie dzieci z gorzej sytuowanych rodzin. Prywatne szkoły cieszą się lepszą reputacją, bo zapewniają większy wybór programów, naukę w mniejszych klasach i większe bezpieczeństwo. Ich uczniowie lepiej zdają testy i znacznie częściej niż absolwenci szkół publicznych kończą edukację uniwersytecką. Zwłaszcza na elitarnych uniwersytetach odsetek absolwentów prywatnych i katolickich szkół jest dużo większy niż uczniów placówek publicznych.

WIELKA BRYTANIA

Od lat w rankingach szkół średnich w Wielkiej Brytanii na pierwszych miejscach są wyłącznie prywatne placówki. W rankingu przygotowanym przez BBC News pierwsza państwowa placówka pojawia się dopiero na 35. miejscu.

W zestawieniu, w którym wymieniono sto szkół, publicznych placówek jest zaledwie dwanaście. Wprawdzie wśród studentów przeważają absolwenci publicznych szkół, ale najlepsze uczelnie znacznie chętniej przyjmują młodzież po szkołach prywatnych. O wysokiej jakości edukacji w prywatnych placówkach jest przekonanych większość Anglików: z sondażu przeprowadzonego w 2007 r. wynika, że 57 proc. pytanym rodziców posłałoby dzieci do prywatnej szkoły.

SZWAJCARIA

Szwajcarska Federacja Szkół Prywatnych liczy 260 placówek. Są to jedne z najlepszych i najstarszych szkół w kraju. Tradycja prywatnych szkół sięga XIX wieku, kiedy pierwsze placówki otworzyły swoje podwoje nad Jeziorem Genewskim. Szwajcarskie szkoły z internatem wyróżniają się na tle innych krajów prawdziwą różnorodnością. Każdy z uczniów może się poczuć młodym ambasadorem i dyplomata, poznając ludzi z etnicznie, lingwistycznie, religijnie i kulturalnie zróżnicowanych środowisk. Programy oferowane w tych szkołach przygotowują do egzaminów na certyfikaty, które pozwalają na kontynuację nauki w wielu krajach świata.

Wśród 52 premierów Wielkiej Brytanii (od 1721 r.) tylko 12 nie pobierało nauki w prywatnych szkołach. Obecnie jedynie 17 proc. członków Izby Lordów jest absolwentami publicznych szkół. Prawie 60 proc. polityków Partii Konserwatywnej uczęszczało do prywatnych placówek. Tak samo jak większość członków (17 z 27) gabinetu cieni Davida Camerona, lidera torysów. Sam Cameron był uczniem Eton. David Boaz, wiceszef amerykańskiego konserwatywnego Instytutu Cato, podkreśla, że publiczne szkolnictwo nawet przy bardzo dużych nakładach nie osiągnie poziomu prywatnych szkół. Głównym powodem jest przejadanie pieniędzy przez te szkoły. W jednym ze swoich opracowań zauważył, że w latach 1964-1980 liczba uczniów zapisanych do państwowych placówek w USA wzrosła o niecałe 10 proc., liczba nauczycieli w tych szkołach – o 57 proc., a pracowników administracji – aż o 500 proc.

